B7

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3–3

Nr. Wilno, dn. 20 stycznia ~~1930 roku.~~ 1931 r. **373.**

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. Dr. Purycki o działalności Związku Odzyskania Wilna.-	I.	1.
Kronika.		
2. Narada litewsko-niemiecka w Berlinie.-	"	1.
3. Sprawa granicy polsko-litewskiej w Genewie.-	"	1.
VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.		
4. "Dzień Kowieński" w sprawie kłajpedzkiej.-	VII.	1.

-----ooOoo-----

-§-

I, ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dr. Purycki o działalności Związku Odzyskania Wilna.

Dr.Vygandas-Purycki, wiceprezes Związku Odzyskania Wilna, pełniący obecnie wobec wyjazdu do Ameryki prezesa Związku prof.M.Birżyszki, obowiązki tego ostatniego, zamieszcza na łamach organu Związku "Musu "Vilnius" /Nr.24 z 15.XII.1930 r./ artykuł p.t."Czyby nie należało zreformować naszą działalność":

W czasie walnego zjazdu członków Związku Odzyskania Wilna jaki się odbył przed paru miesiącami, wygłaszano argumenty, że Polska dobrowolnie Wilna Litwie nie zwróci i że ustąpi stamtąd jedynie pod naciskiem siły. Nie chodzi tu jedynie o siłę zbrojną, gdyż broń jest jedynie narzędziem, które może wyjść na korzyść tylko temu, kto ma sam siłę. Tchórz, względnie człowiek pod względem fizycznym słaby, z broni należytego użytku nigdy nie zrobi. Niemcy w 1914 r. posiadały o wiele więcej siły zbrojnej, aniżeli Francja, a mimo to przegrały, gdyż Francja umiała tworzyć przeciwko Niemcom taką koalicję, której się Niemcy oprzeć nie mogły. Umiejętność stworzenia koalicji okazała się silniejsza od brutalnej siły zbrojnej.

Ten przykład winna Litwa mieć przed oczyma i nie upadać na duchu, mimo że wróg, który zagarnął Litwinom Wilno, jest kilkakrotnie silniejszy pod względem fizycznym. Wprawdzie okoliczność ta bardzo utrudnia odzyskanie Wilna, lecz nie czyni tej sprawy beznadziejną. Odzyskać i utrzymać Wilno może naród litewski jedynie drogą zjednoczonych wysiłków. Nie należy zapominać, że nie cała ludność Wileńszczyzny oczekuje przyjścia Litwinów. Polska stara się Wileńszczyznę połączyć ze sobą silnemi więzami etnograficznemi i stara się Wileńszczyznę spolszczyć. Należy przyznać, że polonizacja Wileńszczyzny posuwa się naprzód. Co będzie, jeżeli Polacy utrzymają Wileńszczyznę jeszcze 10 - 20 lat?

Litwa posiadała Wilno już dwukrotnie: w 1918 i 1920 r. Nie zdołała jednak go utrzymać. Los może raz jeszcze oddać Litwie niespodziewanie Wilno. Trzeba jednak, żeby Litwa zdołała je utrzymać. Związek Odzyskania Wilna ma na celu nietylko odzyskanie stolicy, lecz jej utrzymanie. W tym kierunku też należy wychowywać cały naród litewski. Nie wystarczy siły zbrojnej, trzeba również wyrobić w sobie siłę duchową.-

Narada litewsko-niemiecka w Berlinie. W związku z obecnością w Berlinie delegacji litewskiej na sesję Rady Ligi Narodów, przedstawiciel litewski w Berlinie Sidzikauskas odbył rozmowę z dyrektorem ministerjalnym Gausem i niemieckim wicesekretarzem w Lidze Narodów Dufour-Feronce w sprawie niemiecko-litewskich kwestyj spornych, jakie mają być w Genewie rozważone w związku ze skargami niemieckiemi.-

Sprawa granicy polsko-litewskiej w Genewie. Rada Ligi Narodów zajmować się będzie, poza sporem polsko-niemieckim, również sprawami polsko-litewskiemi. Jak wiadomo, Litwa wystąpiła z żądaniem utworzenia specjalnej komisji międzynarodowej dla przeprowadzenia stałego nadzoru granicy polsko-litewskiej. Według informacyj, pochodzących z kół Ligi Narodów, Rada Ligi odrzucić ma żądanie litewskie i upoważni sekretarjat Ligi Narodów oraz referenta tej sprawy p.Quinones de Leon do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie przyszłych ewentualnych incydentów na granicy polsko-litewskiej. Sprawa ustalenia bezpośredniej rzecznej i kolejowej komunikacji pomiędzy Polską a Litwą wobec oporu rządu litewskiego, odmawiającego wykonania postanowień odnośnej podkomisji przekazana zostanie międzynarodowemu trybunałowi w Hadze do zaopinjowania.-

I. [illegible] POLSKO-[illegible].

[illegible]

Dr [illegible], [illegible] [illegible] Wilno.

[illegible]

[illegible] /Nr.[illegible] z 16.XII.1936 r./ [illegible]

[illegible]

W [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

"D z i e ń K o w i e ń s k i" w s p r a w i e k ł a j p e d z - k i e j .

"Dzień Kowieński"Nr.13 z dn.17.I.1931 r. Art.p.t."Osiem lat".

"Niewielki jest kraj Kłajpedzki, lecz rządzenie nim jest rzeczą skomplikowaną". W te słowa przemówił w tych dniach gubernator kraju autonomicznego p.Merkis, podczas oficjalnego przekazania dyrektorjum p.Rejsgisa nowemu dyrektorjum p.Böttchera.

Słowa powyższe są najzupełniej słuszne. Mieści się jednak w nich tylko pół prawdy. Niewątpliwie, problem kłajpedzki jest skomplikowany, należy pozatem przyznać, iż bardzo niewyraźnie się przedstawia sposób jego rozwiązania.

Kolejne sprawdzenie ubiegłej jesieni stosunku sił społecznych, które się odbywa co trzy lata przy pomocy wyborów do Sejmiku, i tym razem nie przyniosło nic nowego. Jak się okazało, otwarte 12 listopada r.ub. trzecie przedstawicielstwo ludności Kraju autonomicznego ma to samo oblicze, co i uprzednio. Niemieckie ugrupowania Einheitsfrontu, który jeśli nie figuruje już formalnie, to nie przestał istnieć faktycznie, zachowały swój dotychczasowy stan posiadania prawie bez zmian.

Natomiast wielka zmiana zaszła obecnie w nastrojach i ogólnej atmosferze politycznej ziemi Kłajpedzkiej. Zmiana raczej ujemna, gdyż nastąpiło gwałtowne przesunięcie w kierunku zaostrzenia przeciwieństw między Wielką a Małą Litwą, nie zaś ich stopniowego łagodzenia, jakby tego życzyć należało i co zdawałoby się, ma być naturalnym objawem w procesie zrastania się obu oderwanych od siebie przed kilkuset laty części jednego organizmu.

W ciągu minionego półrocza, stosunki litewsko-kłajpedzkie uległy niezwykle silnemu podrażnieniu, którego kulminacyjnym punktem było złożenie przez Kłajpedzian we wrześniu skargi na rząd litewski w Lidze Narodów.

Kraj autonomiczny, jak długi i szeroki, rozbrzmiewa odtąd śpiewami i okrzykami "Deutschland, Deutschland über alles", "Heil Hitler", rozgorączkowane głowy Memelländerów snują marzenia o plebiscycie, zaś sąsiednia wschodniopruska prasa podsyca i podszczuwa z boku te wszechniemieckie nastroje, nie szczędząc inwektyw pod adresem Litwy, a żalów i współczucia dla tego kulturalnego, kwitnącego Memellandu, "zagarniętego" obecnie przez "nawpół dziki" naród i włączonego do jakiegoś "Schwindelstaatu".

Jasnem jest, iż powyższe nastroje są ściśle zharmonizowane z leitmotiv'em polityki zagranicznej Rzeszy. Niemcy, stawiając obecnie na porządku dziennym realizację swego programu rewizji układów pokojowych-, najwidoczniej obrały taktykę dokonania wyłomu w najsłabszem miejscu twardego niepoddającego się muru powojennych granic.NA początek postanowiono wykiwać cegiełkę, która najsłabiej siedzi. Stosunki więc kłajpedzko-litewskie mają służyć tu, jako ilustracja tezy niemieckiej, iż wersalskie granice, stanowiąc nieustanne źródło zatargów międzynarodowych, a więc też groźbę dla pokoju europejskiego, powinny ulec zmianie.

Oto dlaczego we wszystkich kłajpedzkich nieporozumieniach inicjatywę mają Niemcy, które tu są stroną zawsze atakującą, zawsze niezadowoloną, oto dlaczego wolały one nie likwidować skargi kłajpedzkiej w Lidze Narodów odrazu na wrześniowej sesji, lecz wałkować ją w dalszym ciągu obecnie w styczniu, a być może i dalej, na następnych sesjach, oto dlaczego żadne dyrektorjum nie może dogodzić sejmikowi. Coprawda, w związku z utworzeniem obecnie w konsekwencji "uregulowanej" we wrześniu w Genewie pierwszej części skargi kłajpedzkiej nowego dyrektorjum p.Böttchera cała prasa niemiecka nie posiada się z radości, ponieważ z trzech jego członków żaden nie jest

Litwinem. Radość ta jednak zapewne jest szybko przemijająca. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć krótkie urzędowanie p.Böttchera na fotelu dyrektorskim oraz nieuniknioną jego katastrofę pomiędzy sejmikową Scyllą a gubernatorską Charybdą. O to bowiem właśnie chodzi. Charakterystycznem jest, iż pisma królewieckie, wyrażając zadowolenie z nowego dyrektorjum, jednocześnie zastrzegają rezerwę co do przyszłej jego działalności, podkreślając, iż pomyślność tej działalności będzie zależała przeważnie od stanowiska gubernatora i rządu centralnego w Kownie.

Rola Litwy, jak dotąd, sprowadza się do biernej obrony przed niemiecką agresją i ciągłego usprawiedliwiania się przed zarzutami o naruszenie autonomji kłajpedzkiej.

Dopiero po wrześniowym szturchańcu w Genewie dały się słyszeć cokolwiek mocniejsze akcenty pod adresem rozpanoszonej na kłajpedzkiej ziemi niemczyzny.

"Lietuvos Aidas" wskazywał wówczas na "odwrotną stronę medalu" konwencji kłajpedzkiej, która nietylko stoi na straży interesów żywiołu niemieckiego, lecz również broni praw Litwinów, w rzeczywistości upośledzonych na rzecz niemczyzny. W związku z tem urzędówka nawet zapowiadała rewizję dotychczasowej polityki litewskiej w kraju Kłajpedzkim, której uwaga obecnie ma być skierowana właśnie na wprowadzenie w życie zagwarantowanych konwencją praw litewskich.

Znamienną pod tym względem była również mowa gubernatora Merlisa na otwarciu sejmiku, w której został zakreślony program prac nowoobranego przedstawicielstwa krajowego. Wymienił on na pierwszem miejscu sprawę uporządkowania sądownictwa krajowego, równouprawnienie języka litewskiego obok niemieckiego w sądach, szkołach i innych instytucjach publicznych, wreszcie sprawę obywateli Rzeszy, piastujących w kraju stanowiska urzędników, nauczycieli i wśród duchowieństwa.

Powyższe wystąpienia jednak, ma się wrażenie, miały na celu jedynie efekt doraźny, spełniając rolę piorunochrona w nasyconej po genewskiej klęsce antyniemieckiemi nastrojami atmosferze opinji publicznej. Niedalej przecież, jak przedwczoraj, ten sam "Lietuvos Aidas", zapominając o swych programowych zapowiedziach, z rozczulającą dobrotliwością tłumaczy rozpanoszenie się niemczyzny w kraju Kłajpedzkim, spędzając za to całą winę na państwa sprzymierzone, które jakoby rozmyślnie ułożyły statut kłajpedzki w ten sposób, aby pokłócić Berlin z Kownem i zamącić słodką idyllę litewsko-niemieckich stosunków.

Wobec takich oświadczeń, trudno naprawdę uwierzyć w możliwość konsekwentnego przeprowadzenia energicznej, zdecydowanej polityki kłajpedzkiej. Sceptycyzm ten zresztą ma swe głębsze podstawy - taka polityka stanęłaby wpoprzek zasadniczych posunięć naszej polityki zagranicznej.

Różnice językowo-wyznaniowe, wyższy stopień zmysłu organizacyjnego, kultury i dobrobytu materjalnego, wytworzyły w ciągu wieków na jednolitych etnograficznie terenach Litwy i kraju Kłajpedzkiego tak odmienny poziom, iż ułożenie obecnie tych ziem na jednej płaszczyźnie wspólnej państwowości litewskiej jest zagadnieniem z natury rzeczy trudnem. Niewątpliwie jednak rozumna polityka gospodarcza oraz takt przezwyciężyłyby z biegiem czasu wszystkie trudności, stopniowo realizując dobre harmonijne współżycie ludności, osiadłej wzdłuż brzegów wspólnego ojczystego Niemna.

Pod jednym atoli warunkiem: jeśliby była to sprawa wyłącznie wewnętrzna Litwy, jeśliby chodziło tu jedynie o wzajemne stosunki między Wielką a Małą Litwą.

Tymczasem tak nie jest. Specjalne zainteresowanie polityki zagranicznej Rzeszy sprawą kłajpedzką doprowadziło do tego, iż regulowanie tych czysto lokalnych kwestyj stało się jakiemś odrębnem specjalnem zagadnieniem kłajpedzkiem, przerastającem charakter sprawy wewnętrznej państwa litewskiego. Z Berlina sypie się obficie piasek pod koła gładkiego dobrego współżycia Kłajpedy z jej pramacierzystym krajem, hamując naturalny proces organiczny zrastania

...om Krolewskim nr 126, /W.271/. Data 20.I.1921 r. - VII.1921 r.

[illegible]

się Małej i Wielkiej Litwy w jednolitą całość.

Naturalnem wyjściem z sytuacji zdawałoby się, jest wyprosić sobie poprostu wtrącanie się obcych czynników w wewnętrzne sprawy naszego państwa, u siebie w domu zaś - ściśle oddzielić autonomiczne prawa ludności i ich lojalne przestrzeganie od tej autonomji nadużywania i zakulisowej akcji politycznej, rozluźniającej więzy autonomicznej prowincji z państwem.

Polityka niemiecka korzysta z najmniejszej szpary w niedostatecznie ściśle skonstruowanym prawnie statucie autonomicznym Kłajpedy, ażeby zrobić sobie z niej furtkę, przez którą zagadnienie kłajpedzkie coraz szerzej mogłoby się przedostawać na teren dyskusji międzynarodowej. Należałoby więc z całą stanowczością, acz grzecznie, próby te udaremnić i furtkę raz nazawsze mocno zamknąć.

Lecz tu właśnie odsłania się w całej swej niezmiernie przykrej i smutnej rzeczywistości dwuznaczna sytuacji, w jakiej się ostatecznie dziś znaleźliśmy. Zdecydowana z naszej strony pod adresem Berlina "wara" w sprawach kłajpedzkich niebezpiecznie narażiłaby dobre stosunki z Berlinem. Stąd zamiast mocnej, stanowczej i konsekwentnej linji w zagadnieniu kłajpedzkiem jesteśmy zmuszeni uprawiać chwiejną, zygzakowatą i niepewną politykę kompromisów. Ciasna jednostronna koncepcja naszej polityki zagranicznej oraz wyłączna zależność gospodarcza dotkliwie się mści w najczulszem miejscu - wyjściu do morza, którego zresztą nie docenialiśmy. Tymczasem, gdybyśmy dla zapewnienia sobie niezbędnej swobody ruchów, dla uniknięcia jednostronnej zależności w swoim czasie, nawet nie wyrzekając się swej niemieckiej orjentacji, jednak dokonali "na wszelki kłajpedzki wypadek" politycznej reasekuracji gdzieindziej - można być zupełnie pewnym, iż dzisiaj rozmawialibyśmy z Niemcami w sprawach kłajpedzkich zupełnie inaczej.

Rozpoczynająca się sesja Rady Ligi Narodów na swym porządku dziennym między innemi przynosi dalszy ciąg wrześniowej skargi kłajpedzkiej. Trudno przewidzieć, jaki tym razem przebieg będzie ona miała. Nie jest wykluczonem, że p.Curtius, mając przed sobą duży kocioł kaszy antypolskiej, którą nawarzył w Lidze Narodów, nie zechce dodawać do niej jeszcze skwarek kłajpedzkich. Być może też przystanie on na chwilowe zawieszenie broni w ofenzywie kłajpedzkiej zwłaszcza w pomyślnej dla siebie obecnie chwili, gdy Litwa, również mając na bieżącej sesji parę spraw z Polską, wykazała widoczną ustępliwość, godząc się na obecny skład nowego dyrektorjum. Na "pokojową" atmosferę wskazuje zresztą niezwykły, bo względnie przyzwoity i umiarkowany ton prasy wschodnio-pruskiej, która tym razem, protekcjonalnie klepiąc Litwę po ramieniu, wyraża swe zadowolenie z nowego dyrektorjum i oświadcza, iż nie będzie ono krzywdziło litewskiej mniejszości.

Byłoby jednak naiwnem i wysoce nieostrożnem brać tę ewentualną taktyczną dywersję za dobrą monetę i nie widzieć za nią istotnych celów polityki niemieckiej.

W tych dniach akurat minęło osiem lat od chwili włączenia kraju Kłajpedzkiego w granica państwa litewskiego. Jednak te osiem lat nie umocniły nas u naszego wylotu do morza ani spotęgowały rozrostu jedynego litewskiego portu. Odwrotnież, coraz niebezpieczniej balansujemy na ostrzu kłajpedzkich przeciwieństw w tem dwuznacznem położeniu, w jakie sami siebie postawiliśmy. Powagę sytuacji przesłania, niestety, złudzenie popularnej opinji litewskiej, która jest zahypnotyzowana nadzieją na Niemcy, jako na naszego orędownika w sprawie wileńskiej. Napróżno, Niemcy dla sprawy tej niepozytywnego nic uczyniły dotąd i w przyszłości napewno nie uczynią. W ich interesie jest utrzymanie zatargu polsko-litewskiego możliwie dłużej. Litwa z Wilnem, pogodzona z Polską, silna państwowo, a niepotrzebująca niemieckich protekcyj, nie jest dla Niemców pożądana. Czy jednak korzystając obecnie z osłabienia Litwy na skutek jej zatargu z Polską, nie zechcą one nadużyć jej zaufania i powetować sobie na niej jedną z najmniejszych "krzywd wersalskich" - oto coraz bardziej niepokojące pytanie, którego ostatecznemu rozstrzygnięciu, niestety, poświęca się u nas zbyt mało uwagi.-